Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie rano.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm łszpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Morawskiej Ostrawie. Telefon 211.

Rok I. **Kraków, środa, 24. lipca 1918.** **Nr. 16.**

Mikołaj II.

Zdaje się, że tym razem były car Mikołaj II. naprawdę został zamordowany.. Rząd uralski nie chciał do tego dopuścić, aby bandy czecho-słowackie — jedyny wojskowo zorganizowany wróg wewnętrzny bolszewików — dostały osobę cara w swoje ręce, z obawy, że uczynią zeń symbol swej akcyi przeciwrewolucyjnej, i dlatego polecił zastrzelić Mikołaja II. w Jekaterynburgu, gdzie się znajdował po spokojnym i miłym stosunkowo pobycie w Tobolsku. Bolszewicy nie śpieszyli się — na ich pochwałę należy to powiedzieć — ze zgładzeniem cara; może wcale nawet nie mieli zamiaru urządzać ludowi widowiska a la Ludwik XVI. Dopiero wojskową niejako koniecznością zmuszeni zdecydowali się do kroku, który bez względu na wszelkie możliwe okoliczności łagodzące należy ze stanowiska etyki zawsze i wszędzie bezwzględnie potępić. »Z woli rewolucyjnego ludu krwawy car zmarł jak najszczęśliwiej w Jekaterynburgu. Niech żyje czerwony terror!« Oto znikł więc już ostatni cień starej, potężnej, krwawej — carskiej Rosyi!

Mikołaj II. nie schodzi do grobu jako niewinna ofiara nowego a gwałtownego wywrotu starego porządku. Mylnym jest też obraz, który go przedstawia jako manekina na dworze petersburskim, jako dekoratywną figurę, za którą stały i działały silniejsze indywidualności. Były car był wprawdzie człowiekiem słabym i chwiejnym, atoli — syn alkoholika i latorośl epileptycznej rodziny — zdradzał aż nazbyt często tak dobrze w historyi carów rosyjskich znane rysy osobistego okrucieństwa i tchórzliwej chytrości. W stłumieniu pamiętnej pierwszej rewolucyi, wybuchłej za czasów wojny z Japonią, brał podobno Mikołaj II. żywy i osobisty udział: przez długie jeszcze lata po jej zgnieceniu interesował się karami i egzekucyami, jakie wykonywano na najszlachetniejszych ludziach Rosyi. Lud nazwał go wtedy »krwawym carem«, a lud rzadko się myli. A przed wybuchem rewolucyi, która miała się dlań stać końcem wszelkiej ziemskiej świetności i grobem zarazem, niejednokrotnie zwracono carowi uwagę, że należy zmienić kurs, że podminowany do gruntu kraj domaga się reform i poprawy za wszelką cenę. Wszystkie te głosy przestrogi, głosy nawet z kół wielkoksiążęcych pochodzące, rozbijały się jednak o głuchy opór, zawziętość i złą wolę cara i carowej. Nie był tedy Mikołaj II. tylko słabym, tylko chwiejnym, jak go panegirycy dworscy przedstawiali.

Jeszcze jedno krwawe słowo zrosło się z imieniem ostatniego cara, jak zresztą i z niejednem imieniem jego poprzedników: p o g r o m y. Dziś toczy się już od czterech lat wojna i strumienie krwi zrosiły pola Europy we wszystkich stronach świata, więc zmysły nasze są już bardziej zahartowane a oczy nasze — niestety, niestety — przyzwykły do widoku krwi. Atoli na polu walki walczą u z b r o j e n i przeciwnicy, a w Rosyi plądrowano, zarzynano, mordowano — b e z b r o n n y c h Żydów. Dlaczego? Bo milionowy lud rosyjski jęczał w jarzmie nieludzkiej tyranii drobnej kamaryli dworsko-czynowniczej i łaknął wolności. Więc kamaryla się broniła przed rozpaczliwym jękiem milionów i — rzuciła im na żer Żydów. W roku 1903 wyraził się minister carski, Plehwe, inicyator pogromów kiszyniewskich, do deputacyi żydowskiej w Odessie: »Uczynimy wasze położenie w Rosyi tak nieznośnem, że będziecie musieli opuścić kraj aż do ostatniego człowieka. Hebrejczycy stanowią w południowej Rosyi 90 proc., w centrum państwa 40 proc. rewolucyonistów«. Tę samą odpowiedź w łagodniejszej formie dał Stołypin pewnej deputacyi żydowsko-katolickiej. A potem, pragnąc zdusić wyrywający się z każdej szczeliny ruch rewolucyjny, ochrzczono wogóle wszystkich Żydów — 6 milionów ludzi — rewolucyonistami, kramolnikami, buntowszczykami... Lała się tedy krew żydowska — jak w latach 1880-tych — tak i w r. 1903, 1905 — na początku wojny — leje się w Rosyi i obecnie..

Zeszedł do grobu ostatni car! Gdyby z nim zeszło do grobu wszystko, co było zgniłe, złe, ciemne, wrogie ludowi i wolności ludu, w szerokiej Rosyi, — mogłoby sumienie świata może choć w części wybaczyć mordercom krwawego cara. Atoli krwawy car był od marca 1917 już tylko nikłym cieniem potężnego batiuszki — a wolność i szczęście ludu rosyjskiego rozwzi się dopiero wśród mek i cierpień — jak ów duch — wieczny rewolucyonista.

Hussarek na widowni.

Komunikaty sztabów generalnych.

W i e d e ń, 23. lipca. BK. Urzędowo donoszą:

Na włoskiej widowni boju walki artyleryjskie o zmiennej sile.

Na froncie albańskiem kontynuował nieprzyjaciel swoje próby atakowe z obu stron górnego Devoli. Zostały one odparte.

Szef sztabu generalnego.

* * *

B e r l i n, 23. lipca. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii księcia Rupprechta.

Oddziały angielskie uderzyły na wielu miejscach frontu na nasze linie. Zostały odparte. Czynność artyleryjska ożyła znowu wieczorem.

Front armii niemieckiego następcy tronu [illegible]

Na frontach bojowych nastał chwilowy pokój. Na południe od Aisny nie ponowił nieprzyjaciel wczoraj swych ataków wskutek ciężkich strat. Także walka artyleryjska zmniejszyła się tutaj. Z obu stron Ourcq i między Ourcq i Marną prowadził nieprzyjaciel prawie we wszystkich odcinkach gwałtowne ataki częściowe: zostały one odparte. Na południe od Ourcq rozbiło je nasze kontrnatarcie. Nieprzyjacielskie oddziały, które z obu stron Jaulgonne wtargnęły w nasze najprzedniejsze pozycye nad Marną, zostały w kontratakn odparte nad rzekę.

Lokalne walki na południowy zachód i wschód od Reims.

Wczoraj zestrzelono 52 nieprzyjacielskie samoloty i 4 balony na uwięzi. Por. Löwenhardt odniósł 42. i 43. zwycięstwo w powietrzu, por. Billik 26, porucznik Bolle 23. a por. Pippard 20. zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy general-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

B e r l i n, 23. lipca. (BK.) Urzędowo donoszą wieczorem:

Lokalne walki na zachodnim brzegu Awre. — Między Soissons i Reims rozbiła grupa wojsk niemieckiego następcy tronu ponowny nieprzyjacielski atak [illegible] nieprzyjacielskiej broni.

Walki na Zachodzie.

Berlin, 23. lipca. BK. Biuro Wolffa. — Wielki, zmierzający do rozstrzygnięcia bój Focha zakończył się także w czwartym dniu walki niepowodzeniem dla generalissimusa koalicyi. Na całym wielkim froncie atakowym, od Oisy do Marny ponownie zalały się krwią dywizye nieprzyjacielskie nie uzyskawszy żadnego znacznego sukcesu. Gdzie nieprzyjaciel potrafił na wąskiej przestrzeni wtargnąć w nasza linie wskutek bezwzględnego skupienia swych mas, został natychmiast wyparty. Tak np. siły nieprzyjacielskie, które się przedarły poza gościniec Chateau Thierry, musiały się po naszym pomyślnym kontrataku znowu wycofać poza gościniec w niszczącym ogniu niemieckim. Na najgorętszych miejscach walki jak koło Villers-Montoirs i Tigny były nieprzyjacielskie krwawe ofiary dosyć ciężkie Ani użycie licznych eskadr tankowych ani masowe marnowanie sił nie mogło nieprzyjaciela zbliżyć do jego celu. We wielkich ofenzywach w roku bież., w których Niemcy przy najmniejszych stratach w niewielu dniach 60 do 80 km przeszli w ataku i nieprzyjacielskie siły niejednokrotnie zmuszali do bezładnej ucieczki, użył gen. Foch dla małego sukcesu początkowego wielu setek tysięcy, nie mogąc uzyskać nawet w przybliżeniu podobnych sukcesów, nie mówiąc już o zamierzonem rozstrzygnięciu.

Bar. Hussarek objął misyę utworzenia gabinetu.

W i e d e ń, 23. lipca. (BK.) Jak pisma donoszą, zjawił się były minister oświaty bar. Hussarek u cesarza i przyjął polecenie podjęcia rokowań z partyami, które rozpoczął już wczoraj wieczorem w parlamencie.

•

Dr. Maks bar. Hussarek z Heinlein był już trzykrotnie ministrem oświaty w gabinetach Stuergkha, Koerbera i Clam-Martinica. Bar. Hussarek urodził się w Preszburgu 23. maja 1865 jako syn marszałka polnego por. z Hussarka. Służbę państwową rozpoczął w kraj. dyrekcyi skarbu w Dol. Austryi, skąd powołano go do ministerstwa oświaty. W r. 1893 habilitował się na uniwersytecie wiedeńskim jako docent prawa kościelnego, później został profesorem nadzwyczajnym i pozostał na tem stanowisku aż do mianowania go ministrem oświaty. Po ustąpieniu z gabinetu w r. 1917 objął znowu swe czynności profesorskie na uniwersytecie wiedeńskim.

Misya Hussarka zachwiana.

W i e d e ń, 23. lipca. (Tel. wł.) Bar. Hussarek żądał podczas narad ze stronnictwami udzielenia budżetu 6-miesięcznego. Sądzą atoli w kołach parlamentarnych, że bar. Hussarek złoży swą misyę z powrotem w ręce cesarza, gdyż nie ma zaufania właściwie u żadnej partyi. Jako ministrowi z czasu stuergkhowskiego paragrafu 14. nikt mu nie dowierza.

Jeszcze jedna wojna.

Waszyngton, 22. lipca. BK. Reuter. Departament Stanu donosi, że Rzeczpospolita Honduras dnia 19. lipca wypowiedziała wojnę Niemcom. Zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło dnia 18. lipca.

Kto będzie następcą dra Seidlera?

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(J. L.) Wiedeń, 23 lipca.

Czeski wniosek o postawienie ministrów w stan oskarżenia został dzisiaj odrzucony w imiennem głosowaniu 215 głosami przeciw 165. W ten sposób sprawa ta byłaby załatwioną, a zanotować tylko należy zajmujący incydent, jaki miał miejsce ze strony polskiej. Polacy uchwalili początkowo głosować przeciw oskarżeniu ministrów. Przybyli jednakowoż z Galicyi posłowie grupy Witos-Długosz zmienili tę uchwałę i osiągnęli większość na plenum Koła. Ażeby otóż nie dać na zewnątrz obrazu rozbitej solidarności, opuścili konserwatyści i demokraci bezpośrednio przed głosowaniem salę obrad a wszechpolacy i ludowcy głosowali zwarcie z opozycyą. Wobec tego dymisyonowało prezydyum Koła polskiego, z wyjątkiem radcy dworu Kędziora. Popołudniu odbyło się jednakowoż plenarne posiedzenie, na którem sprawa została wyjaśniona i członkowie prezydyum cofnęli swoją dymisyę.

Pan H u s s a r e k prowadził dziś dalsze rokowania ze stronnictwami. Czesi niema, i baron Hussarek będzie się musiał niebawem zoryentować, czy mu możliwem jest, liczyć na poparcie dla budżetu i kredytów wojennych.

Hussarek znalazł u stronnictw bardzo chłodne przyjęcie.

Chrześc.-społeczni nie uważają go za swojego człowieka, aczkolwiek pod względem partyjno-politycznym był im dość bliskim. Czasy jego ministerstwa niezbyt dobrze zapisały się w ich pamięci, a wszystko, co by pod jego rządami ewentualnie było do zganienia, zapisanoby na ich rachunek. Czarne skrzydło chrześc.-społ. utrzymuje nawet, jakby bar. Hussarek był zakapturzonym liberałem starego typu który swoje przywiązanie do kościoła jedynie dla karyery państwowej tak akcentuje. Niemieckim partyom kandydatura Hussarka sprawia rzeczywiście pewne trudności. Człowieka ich kursu utraciła fronda słowiańska wraz z chrześc.-społecznymi (jak to dzisiejsza »Reichspost« przyznaje), — a w jego miejsce ma wstąpić człowiek o bardzo wątpliwej niemieckości i którego chrześc.-spol. dla swojego kierunku reklamowali. W pierwszej rozmowie bar. Hussarka z przywódcami niemieckimi, ci ostatni oświadczyli mu, że stanowczo obstają przy zachowaniu kursu, zapoczątkowanego przez Seidlera i że żądają wykonania ułożonego z nim programu narodowo-politycznego. Hussarek miał na to wskazać na próbę parlamentarnego załatwienia tych spraw.

Że Ukraińcy odrazu grozili najostrzejszą opozycyą przeciw kombinacyi Hussarka, opiera się na momentach natury prywatnej. U barona Wassilki zapisany jest w pamięci minister oświaty z czasów afery bukowińskiego funduszu religijnego. Jakkolwiek Ukraińcy uważają bar. Hussarka za przyjaciela Polaków, to z drugiej strony Koło polskie nie byłoby zadowolone z powołania Hussarka na prezydenta ministrów. Baron Hussarek został bowiem ministrem oświaty, które to miejsce było jakby polską domeną i wydał zarządzenia, które urzędnikom polskim tego ministerstwa nie szły na rękę. Próbował on nawet wpływ swój rozszerzyć na szkolnictwo galicyjskie. Właściwa opozycya, Czesi, połudn. Słowianie i socyaliści, są przeciwko Hussarkowi, z tego powodu, że był członkiem gabinetu Stürgkha, i podpi-

»ywał również rozporządzenia na podstawie § 14 tego gabinetu.

Popołudniu zdarzył się interesujący wypadek, że równocześnie zjawili się w parlamencie dwaj homines regii. Obok barona Hussarka, który prowadził dalej swe rokowania, zjawił się też w Izbie były minister spraw wewnętrznych i obecny namiestnik Górnej Austryi baron H a n d l. I on rozpoczął rokowania z kierownikami stronnictw. Baron Handl jest twórcą przedłożeń do oktroy w ministeryum Stürgkha, które coprawda nigdy nie ujrzały światła dziennego. Jest jeszcze o jeden stopień czarniejszy od barona Hussarka i znalazłby w każdym razie poparcie u prawicy Izby panów.

Zresztą jest sytuacya po ustąpieniu Seidlera i po prawdopodobnem nieudaniu się kombinacyi Hussarka jeszcze niekorzystniejszą, gdyż Ukraińcy chcą przejść do opozycyi, a Polacy jeszcze nie zostali pozyskani.

Wina dra Seidlera staje się przez to jeszcze większa. Przez wielomiesięczną kryzys stała się sytuacya w parlamencie coraz bardziej zawiłą, a dr. Seidler nawet wtedy nie ustąpił, gdy kryzys stała się osobistą i gdy przez jego ustąpienie mogłaby być usuniętą. Jego dymisya nie sprowadziła żadnego polepszenia sytuacyi.

Tajne posiedzenie w sprawach wojskowych, które dziś w południe się rozpoczęło, ma przebieg, jak słychać, nadzwyczaj spokojny. Merytorycznej treści obrad wprawdzie podać nie można, można jednak twierdzić, że tajność obrad jest właśnie wypowiedzeniem się opozycyi za utrzymaniem parlamentu i państwa.

TELEGRAMY.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 23. lipca. (BK.) Po przeczytaniu ces. pisma odręcznego o dymisyi ministrów przedkłada minister skarbu program budowlany i inwestycyjny kolei państwowych oraz wykaz przeprowadzonej regulacyi rzek w roku 1917. Termin sprawozdawczy dla komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem przedłużono do piątku 26. lipca. Potem [illegible] Czechów o oskarżenie ministrów. Seidlera i Toggenburga. Zwalcza go poseł Pacher, twierdząc, że nie można go brać serjo, gdyż wychodzi od największych wrogów konstytucyi, którzy ją zwalczali w chwili jej powstania. Niemcy już mają dosyć tej nieszczęsnej gospodarki i chcą raz z nią skończyć. Dlatego żądają odłączenia okręgów niemieckich od czeskich, które już natura sama i rozwój wieków rozdzieliły. Żądają nietylko rozdziału, lecz poprawienia rozporządzenia o podziale na okręgi we wszystkich dykasteryach władz państwowych.

Socyaliści polscy za oskarżeniem.

Imieniem socyalistów polskich protestuje poseł Moraczewski przeciw zamierzonemu podziałowi Galicyi i oświadcza, że socyaliści polscy będą głosowali za wnioskiem.

Odrzucenie oskarżenia.

W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek posła Stranskiego 215 głosami przeciw 162 głosom.

Po referacie posła Teufla przyjęło potem w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli w brzmieniu Izby panów oraz wniosek Stanka o przyznanie jednorazowego nadzwyczajnego dodatku dla nauczycieli.

Poufna debata wojskowa.

Wreszcie uchwaliła Izba przeprowadzić poufną dyskusyę nad żądaniem wyjaśnień o zdarzeniach na froncie południowo-zachodnim i poza frontem. Posiedzenie poufne rozpoczęło się o godz. pół 1. i zostało zamknięte o godz. 4.6. Jutro o godz. 10. przed południem ciąg dalszy poufnego posiedzenia.

Nowy, rzekomy list ces. Karola.

Wiedeń. 23. lipca. BK. Jak z Hagi donoszą, ogłasza nowojorska »Evening Post« tekst rzekomego prywatnego listu cesarza Karola do króla Ferdynanda rumuńskiego, który miał być wysłany w drugiej połowie lutego i który miał wpłynąć decydująco na stanowisko Rumunii w kwestyi pokojowej. Jak pisma donoszą z listem tym miano zaznajomić przedstawiciela Associated Press w Jassach. W liście tym cesarz Karol miał zwrócić w serdecznych słowach uwagę króla Ferdynanda na wielkie niebezpieczeństwo, jakie wypływa z fali socyalistycznej idącej ze wschodu dla wszystkich monarchistycznych jednostek państwowych. Ces. Karol miał przedstawić niebezpieczeństwo jakie powstało przy wybuchu bolszewizmu dla Austro-Węgier a które w podobny sposób groźnem jest dla rumuńskiego domu królewskiego. Ces. Karol miał również wystąpić w liście za połączeniem się wszystkich monarchów Europy do walki z anarchią. Cesarz miał również przyrzec, że gdy król Ferdynand porzuci koalicyę, Austro-Węgry i Niemcy poprą go w obronie jego tronu. Cesarz Karol miał przedstawić w liście, że koalicya opuściła Rumunię i miał wskazać na bezsilne położenie wobec centralnych mocarstw. Swój list zakończył cesarz następującem zdaniem:

»Jeżeli król rumuński zwrócił się celem uzyskania pokoju do mocarstw centralnych nie potrzebuje się obawiać odmowy. Warunki pokojowe, których się będzie żądać od jego kraju będą honorowe. Rumunia, nie przyjmując zobowiązania do przystąpienia do walki z dotychczasowymi sprzymierzeńcami, może przystąpić do porozumienia z czwórprzymierzem w tym celu, by wspólnie z nimi zwalczać niebezpieczeństwo międzynarodowej rewolucyi i anarchii. Z takiego ewentualnego układu nie może jednak dla mocarstw czwórprzymierza wynikać zobowiązanie udzielenia Rumunii pomocy w jej walce przeciw Rosyi, ponieważ czwórprzymierze nie znajduje się już z republiką Sowietów na stopie wojennej. — Co się tycze kwestyi terytoryalnego stanu Co się tyczy kwestyi terytoryalnego stanu austro-węgierski oficer, że w tem stadyum nie można dać żadnych przyrzeczeń, że owszem kwestyę tę jak i dalsze szczegóły należy pozostawić naradom pełnomocników.

Ponieważ polecenie dane austro-węgierskiemu oficerowi po oddaniu tego oświadczenia zostało spełnione, oświadczył on, że misya jego jest skończona. Jak wiadomo, rząd rumuński wkrótce potem zawiadomił mocarstwa czwórprzymierza o życzeniu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Koło Polskie a wniosek czeski.

Wiedeń, 23. lipca. »Wiedeński Kur. Polski donosi:«

Na plenarnem posiedzeniu Koła Polskiego, które się zebrało dzisiaj o godzinie 11 tej rano, postawił prezes dr. Tertil imieniem komisyi parlamentarnej wniosek, by w plenum Izby głosować przeciw przydzieleniu wniosku czeskiego do komisyi. Wiceprezes radca dworu Kędzior oświadczył się przeciw temu wnioskowi komisyi parlamentarnej i uzasadniał swoje stanowisko tem, że rozporządzenie z 19. maja 1918 mieści w sobie złamanie konstytucyi i może być w analogiczny sposób wydane dla Galicyi. To samo stanowisko zajął poseł Witos, podczas gdy poseł Heller wskazał na konieczność dotrzymania uchwały komisyi parlamentarnej, która jest konsekwencyą ostatnich wydarzeń i nie powinna być obaloną. Przy głosowaniu odrzucono wniosek komisyi parlamentarnej 24 przeciw 20 głosom. Wniosek posła Osuchowskiego, by członkom Koła polskiego pozostawić wolną rękę odnośnie do głosowania, odrzucono również 22 przeciw 20 głosom.

Bezpośrednio po tym głosowaniu zebrało się prezydyum. Prezes dr. Tertil, wiceprezesi Stapiński i Zieleniewski zgłosili ustąpienie całego prezydyum, z wyjątkiem wiceprezesa Kędziora. Powodem przesilenia w Kole Polskiem jest to, że w obradach ostatnich dni nie brał udziału przedstawiciel grupy Długosza Kędzior osobiście, lecz przez zastępca. Prezydyum Koła Polskiego miało pierwotnie zamiar zaproponować plenarnemu posiedzeniu wystąpienie z formalnych powodów za czeskim wnioskiem oskarżenia. W ciągu posiedzenia, które się odbyło w poniedziałek 22. bm. zawiadowiono oficyalnie komisyę parlamentarną o dymisyi prezydenta ministrów. Wyjaśnienie parlamentarnej sytuacyi, jakie uzyskano przez ustąpienie prezydenta ministrów spowodowało komisyę parlamentarną do zaniechania pierwotnego zamiaru i oświadczenia się przeciw oskarżeniu. Uchwałę miano zatwierdzić dzisiej w plenum Koła polskiego. Członkowie grupy Długosza oświadczyli się jednak przeciw wnioskowi komisyi parlamentarnej i uzyskali w plenum większość. Na plenarnem posiedzeniu Koła polskiego, które się zebrało ponownie o godz. piątej po południu zawiadomił dr. Tertil imieniem własnym i wiceprezesów o ustąpieniu prezydyum. Koło polskie nie przyjęło tego oświadczenia do wiadomości wobec czego prezydyum pozostaje nadal w urzędowaniu.

Sytuacya na zachodzie.

Berlin, 23. lipca (Tel. wł.) „Lokalanzeiger" donosi z Hagi, że — według wiadomości z Londynu — na całą sytuacyę na Zachodzie wpłynęła 3-dniowa zwłoka we francuskiej ofenzywie. W londyńskich kołach wojskowych wątpią, czy Foch zdoła zatrzymać podjętą w nadzwyczaj poważnym momencie ofenzywę. Także i francuskie pisma wyrażają się dziś krytycznie.

Bolszewicy nad grobem cara.

Moskwa, 19. lipca. (BK.) Dzisiejszy numer „Prawdy" wystawia zamordowanie cara. Pisze, że modlitwy popów nie potrafią go już zbudzić do życia. Mikołaj II. był marną figurą, wykonawcą straszliwej reakcyi i ponosi winę za wojnę. Z dwóch stron był w związku z imperyalizmem zbójeckich państw Europy. Tem będą go opłakiwali.

Bolszewicy zagrożeni.

Moskwa, 22. lipca. BK. »Prawda« donosi:

Generał Gurko został zamianowany komendantem wojsk koalicyjnych w kraju murmańskim.

Dziennik »Nowaja Żizń« zawieszono.

Szefa żandarmeryi w Jarosławiu generała Moszczała przearesztowano z powodu agitacyi kontrrewolucyjnej:

Pod protektoratem koalicyi założono republikę »Wołogdę«, obejmującą Murman i części północnej Rosyi aż po Ural.

W Moskwie zawieszono powtórnie wszystkie pisma niebolszewickie.

Sztab ochotniczej armii dońskiej zawiadamia, że podlegają mu wszystkie formacye ochotnicze. Szefem sztabu jest gen. Aleksiejew, komendantem gen. Denikin.

Pierwsza walka angielsko rosyjska.

Haga, 23. lipca. (Tel. wł.) „Times" donosi z Chrystyanii: Według wiadomości z Finlandyi, na półwyspie Kola w oddaleniu 20 km od północnej części kolei murmańskiej przyszło do starcia między przednimi strażami posuwających się naprzód wojsk fińskich a oddziałami angielskimi. „Journal" donosi, że koalicya podjęła marsz przeciw bolszewikom także od strony wybrzeża murmańskiego. Operacyami kieruje admirał Kemps.

Kto zaczął używać gazów?

Londyn, 23. lipca. (BK.) Reuter protestuje w radyotelegraficznem sprawozdaniu przeciw twierdzeniu, jakoby Francuzi pierwsi zaczęli używać gazów.

Giełda.

Giełda wiedeńska z dnia 23. lipca. Nadal ścisła rezerwa giełdy; ustąpienie gabinetu nie spowodowało żadnych zmian. Ogólna marlmota. Usposobienie było początkowo słabe, zmieniło się naraszcie korzystnie, skoro arbitrażerowie budapeszteńscy zaczęli kupować w pierwszym rzędzie akcye kolei państwowych, które dla tego poszły o 6 kor. w górę. W szrankach panował popyt na akcye kopalniane, fabryk juty i wagonów. Rynek papierów lokacyjnych był spokojny. Pod koniec giełdy tendencya mocna, szczególnie w przodujących papierach bankowych.

Giełda budapeszteńska z dnia 23. lipca. Tendencya wzmocniła się od dnia wczorajszego. Towar, jaki się pojawił przy otwarciu, rozkupiono pospiesznie. W dalszym przebiegu poszły kursy szybko w górę; szczególnie poszukiwano efektów, które wczoraj ucierpiały. Głównie istniała potrzeba pokrycia w papierach kulisowych. Węgierskie kredytowe, austryackie kredytowe i akcye banku drzewnego podskoczyły o 10 kor., bank agrarny i rentowy, węg. eskontowy i wekslarski o 5 kor., Rima, budapeszteński tramwaj o 12, Salgo o 8 kor. Korzystny nastrój do końca; obroty pod koniec po najwyższych kursach dziennych.

Giełda berlińska z dnia 23. lipca. W przeciwstawieniu do dni poprzednich była giełda chwilowo w lepszym nastroju. Rozwój kursów miał szczególnie na rynku papierów tow. żeglugi i górniczych tendencyę zwyżkową. Z pierwszych poszukiwano Hansa i niemiecko-austryackie, z górniczych Bochum, Mannesmann, Gelsenkirchen, Harpen, stalowni nadreńskich oraz śląskie. Akcye elektryczne, kali i koleje wschodnie poszły częściowo w górę. Na rynku rent utrzymały się kursa.

Z Wystawy Pałacu sztuk pięknych.

Ostatnia wystawa Tow. sztuk pięknych, sprawia już z tego względu sympatyczne wrażenie, że jest bogato obesłana, że nie nuży oka ani umysłu, jednolitość kierunku lub szkoły, że z każdej wprost sali uderzają oczy zwiedzającego, wrażenia zgoła nowe. Takiem »novum« są dla nas przedewszystkiem dwie sale, mieszczące drugą wystawę polskich ekspresyonistów. Wymyśla się tyle na każdym kroku na chaotyczność, dzikie rozmysły, chimeryczne kształty i sfinksowość tych sal z ich plonem, że wydaje się nam rzeczą konieczną, dla wyjaśnienia pomówić o tem, jak na te obrazy patrzeć należy i wysnuć jakieś nici wytyczne, któreby po tym labiryncie szerszy ogół przecież prowadzić mogły.

W dziełach ekspresyonistów przebija się dążność do rozwiązania problemu plastycznego w sposób następujący:

Formę, którą się po malarsku, czy rzeźbiarsku traktuje, można na ogół w dwojaki sposób interpretować. Albo 1) w stylu, — że go tak określimy z grubsza — imitującym prototyp natury, albo 2) w sposób, który z rozmaitych szczegółów dojrzanych, eliminuje tylko pewne, i wyodrębnia je jako naczelne. Tę drugą możliwość realizują w swej sztuce właśnie ekspresyoniści. Dążą oni do uporządkowania i rozłożenia kształtów w pewne zasadnicze szematy, żeby napotykany chaos i różnorodność wrażeń uprościć. Przez to skoncentrowanie uwagi artysty tworzącego na pewnych rysach zasadniczych zyskuje dzieło na intenzywności wyrazu przez doprowadzenie pewnych motywów do ostatecznego dociągnięcia. Przez to akcentowania wyrazistości pewnych cech napotykanych, tych, które artysta najsilniej odczuł i zrozumiał, nabiera dzieło kolosalnej siły ekspresyi, skąd właśnie cały kierunek bierze nazwę. Ekspresyonista nie odtwarza więc tego, co widzi, albo powiedzmy lepiej, nie odtwarza tak, jak musie przedmioty w pierwszem bezpośredniem widzeniu przedstawiają, ale realizuje w swem dziele sposób, w jaki dojrzał rzeczywistość, charakter swoisty, w jakim ją odczuł. Stąd-to płynie ta podmiotowość ekspresyonizmu, stąd trudno rzeczywiście zrozumieć tę sztukę. Bo na temat rzeczywistości każdy inaczej snuje fantazyę — a niektórzy ich nie snują. W ten sposób tylko możemy pojmować zgiełkliwą niejasność formy i pomysłów ekspresyonistycznych. Odblasku rzeczywistych zjawisk tam szukać nie możemy i nie znajdziemy go tam. Bo jedną przeżywamy wszyscy rzeczywistość; ale wizye o niej mam inne, ja, inne ty, — a inne ktoś trzeci. — Tak się przedstawia ekspresyonizm, jeżeli go rozpatrujemy z punktu widzenia genezy aktu twórczego ekspresyonisty, dla którego wrażenia zmysłowe stają się minimalnem oparciem, — dla fantazyi, dla indywidualnej jaźni artysty. Ekspresyonista nie ma inaczej zbudowanego oka jak my wszyscy, nie widzi przecież innych barw, innych kształtów, jak reszta śmiertelników; a jeżeli maluje czasem, coś, co wygląda jak dziki nowotwór, to dlatego, że on indywidualnie, tak a nie inaczej rzecz pojął.

Zupełnie inaczej ocenia ekspresyonizm znany niemiecki krytyk Hermann Bahr w swoim wydanym w roku 1914. w Monachium »ekspresyoniźmie«. Dla Bahra ekspresyonizm nie jest tylko kierunkiem, ale jest nowym prądem kulturalnym i jako taki jest odwróceniem wszystkiego, co było dotychczas wierzeniem wywodzącej się od Grecyi »Europy«. Dotychczasowe malarstwo i rzeźba odtwarzały raczej z natury, jak tworzyły. Grecy w opanowaniu przyrody nie widzieli zagadki i trudności. Oni wierzyli jej. Dlatego wpisywali na świątyni Boga delfickiego »poznaj siebie samego«, cy było pobożnem życzeniem i trudnym do spełnienia postulatem. Grecka sztuka odtwarzała idealne piękno życia i życie a za jej przewodem Europa reprodukowała to, — »co widzi«. Ekspresyonizm zaznacza według Bahra zupełny rozbrat z klasycyzmem. Nie zbliża się do natury, ale odwraca się od niej. Kto jest ekspresyonistą, ogląda przedewszystkiem świat wewnętrzny. Jest to »inne widzenie«, widzenie duchowe, »wewnętrzne« widzenie »z zamkniętemi oczyma«. — Trudno jest »niewtajemniczonemu« zupełnie i to w dodatku na szpaltach gazety, wy

Z DNIA.

• **Sensacyjna mowa za pokojem w parlamencie angielskim.** Były wicekról Irlandyi lord W i m b o r n e przedłożył w angielskiej Izbie wyższej projekt rezolucyi o wyklarowanie celów wojennych koalicyi, przy której omówienia napadł na rząd angielski, dlaczego tenże mimo kilkakrotnie nadarzających się sposobności, ostatnio po mowie K ü h l m a n n a, nie wystąpił z programem pokojowym koalicyi. L u d niemiecki nie zna prawdziwych celów wojennych Anglii. Po mowie reprezentanta rządu cofnął Wimborne swoją rezolucyę, jako nieoportunistyczną...

• **Lewiatan-Vaterland.** Podaliśmy wczoraj urzędowe doniesienie admiralicyi marynarki niemieckiej o zatopieniu Lewiatana. Był to n a j w i ę k s z y o k r ę t ś w i a t a, parowiec niemiecki »V a t e r l a n d« linii Hamburg-Ameryka, który bezpośrednio przed wojną został zbudowany w zbytkowny sposób kosztem 50 milionów marek. Wybuch wojny zaskoczył go, jak wiele innych okrętów niemieckich, w Ameryce. Okręt został zrekwirowany przez rząd amerykański i urządzony dla transportu wojsk. Mógł pomieścić 10.000 ż o ł n i e r z y. Pędził szybkością 20 mil morskich na godzinę. Okręt był dobrze uzbrojony i silnie strzeżony. A jednak nie uniknął torpeda niemieckiego.

• **Druga katastrofa poczty napowietrznej Budapeszt—Wiedeń. Budapeszt, 22. lipca.** Wczoraj popołudniu spadł na rakoszańskiem polu lotniczym pocztowy aparat lotniczy. Pilot Nemeth i oficer Tomaschek znaleźli śmierć.

• **Zamykanie szkół we Wilnie.** Litewskie Biuro prasowe ogłosiło w prasie szwajcarskiej wiadomość, jakoby wszystkie szkoły we Wilnie uległy zamknięciu przez władze wojskowe, a to z powodu odmowy wprowadzenia większej liczby godzin na naukę języka niemieckiego.

W sprawie tej otrzymuje szwajcarskie prasowe biuro telegraficzne następujące autentyczne informacye z Berlina: Z 41 szkół wileńskich zamknięto 4, które wbrew oddawna istniejącym przepisom, wzbraniały się wprowadzić naukę języka niemieckiego. Sześć innych szkół oświadczyło gotowość podjęcia nauki języka niemieckiego, po zarządzeniu zamknięcia ich. O powiększeniu liczby godzin nauki języka niemieckiego, która wynosi w szkołach 3 do 6-ciu nigdy nie było mowy.

• **Śmierć carewicza.** Berlin, 22. lipca. Lokalanzeiger« donosi z Bazylei: Petersburska »Prawda« podaje, iż śmierć carewicza faktycznie nastąpiła z początkiem lipca.

• **Armia ukraińska.** Kijów, 20 lipca. Rozporządzenie hetmana powołuje pod broń 5000 rekrutów rocznika 1899, jako zawiązek formującej się w Kijowie dywizyi. Ochotników od 18 do 25 roku życia nie przyjmuje się. Służba przy infanteryi i artyleryi trwa 2 lata, przy innych gatunkach broni 3 lata.

• **Kongres socyalistów włoskich zakazany.** Rząd włoski zabronił odbycia się kongresu socyalistów włoskich, zwołanego na 31. lipca.

KRONIKA.

Kraków, 23. lipca.

• **Wybór wiceprezydenta miasta.** Klub mieszczański zgodził się zasadniczo na kandydata klubu demokratycznego wobec tego, że klub mieszczański ma już »swojego« wiceprezydenta, w osobie p. Sarego. Klub demokratyczny wysuwa kandydaturę radcy Hałatkiewicza. Jest atoli jeszcze bardzo problematyczne, czy wybory wogóle się teraz odbędą wobec tego, że b. wielu radców miasta wyjechało z Krakowa a statut wymaga do przeprowadzenia wyborów obecności ¾ członków Rady m. Krakowa.

• **Nauczycielstwo krakowskie u nowego prezydenta.** W ubiegłą niedzielę w południe w sali rady miejskiej zebrali się wszyscy dyrektorzy i dyrektorki oraz nauczycielskie grono wszystkich miejskich szkół krakowskich z inspektorem szkolnym radcą Dobrzańskim na czele, celem przedstawienia się prezydentowi miasta J. K. Federowiczowi, jako przewodniczącemu miejskiej rady szkolnej okręgowej.

Imieniem zebranych w liczbie przeszło 200 osób przemówił radca Dobrzański i dyr. Michalski, poczem prezydent Federowicz podziękował zebranym za przybycie, zaznaczając w przemówieniu swe przychylne stanowisko dla słusznych żądań nauczycielstwa.

Następnie prezydent zaznajamiał się z każdym z osobna.

• **Osobiste.** Radca rządu dyrektor policyi Krupiński wrócił z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

• **Z targu.** Wczorajszy targ jest jeszcze jednym jaskrawym dowodem, jak straszne stosunki aprowizacyjne w naszem mieście wyglądają. Między kobietami wiejskiemi a konsumentami nie odbywa się już zwyczajna sprzedaż, ale formalna walka. Na każdym kroku wdzi się obrazki następujące: ile kosztuje to masło — pyta jakaś pani z inteligencyi. Baba zakrywa chustką kosz, broni do niego przystępu mrucząc »was na to nie będzie stać«. — Głównym przedmiotem utarczek są nowe ziemniaki. Wobec, bardzo niskiej ceny maksymalnej i strzegącego jej policyanta przekupki czekają lepszej konstelacyi i czasem, przez całe godziny oświadczają — że niema ziemniaków. Gdy policyant zniknie, można przecież »słodkiem przemówieniem« do serca wyłudzić klg. kartofli za 2.60 kor. Ceny innych artykułów wyglądają nie mniej pocieszająco. Klg. masła 48 kor.!!, litr borówek 2.40 kor., jajko 70 hal., itd.

• **Strajk w komisyach zasiłkowych w Galicyi.** Strajk w komisyach zasiłkowych we Lwowie został zakończony. Jak ze sprawozdania złożonego na zgromadzeniu strajkujących we Lwowie wynika, zarówno namiestnik jak i wiceprezydent Decykiewicz zgodzili się na wszystkie żądania strajkujących, z wyjątkiem podwyższenia pensyi, co zależy od ministerstwa. Przyrzekli jednak jaknajenergiczniejsze poparcie w tym kierunku. Ponadto przyrzeczono funkcyonaryuszom ubezpieczenie w kasach chorych, oraz zapewniono deputacyę, że strajkujący nie będą pociągnieci do odpowiedzialności z powodu strajku. W Krakowie strajk trwał dalej aż do powrotu delegacyi ze Lwowa, która oficyalnie zawiadomiła przewodniczących komisyi, że z dniem 24. bm. wszystkie pracownie w Krakowie rozpoczną pracę.

• **Proces w Marmaros-Sziget.** W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Marmaros-Sziget na proces legionistów delegacya Rady m. Krakowa.

• **Utonął w nurtach Wisły** 17-letni Franciszek Ślenczek, przechyliwszy się nieszczęśliwie z łódki, z której łowił ryby. Ciało wydobyto i odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

• **Walka z szalejącą orgią kradzieży.** Kronika policyjna rozrasta się z dnia na dzień. Głód, brak silnej ręki ojcowskiej, złe towarzystwo, nadzieja łatwego »zarobku« oto sprężyny tej zarazy kieszonkowców, jaka rozplenila się w naszem mieście, deprawując młodociane umysły i zagrażając w najwyższym stopniu bezpieczeństwu własności. — Sprzyjają też złoczyńcom takie okoliczności, jak opuszczenie mieszkań, słabość policyi, niemożność wyżywienia rosnącej jak na drożdżach cyfry skazańców itd. Czynniki kompetentne zdecydowały się wreszcie zabrać się zasadniczo, p r o g r a m o w o do stłumienia tej zbrodniczej ofenzywy. Onegdaj odbyła się w tym celu konferencya, w której wzięli udział prez. Federowicz, dyr. pol. Krupiński, prez. sądu kraj. Panek, zastępca delegata namiestnika p. Kowalikowski i wyżsi urzędnicy magistratu i policy. Wkrótce ma się też odbyć konferencya z udziałem delegatów obydwu towarzystw realności, celem zorganizowania obrony domowej. Jest projekt użycia w tym celu inwalidów, opłacanych przez lokatorów. Projektów jest wogóle dużo, grzeszą one wszystkie jedną wadą. Pomnożenie liczby policyantów, wprowadzenie kary cielesnej nie zapobiegnie r o d z e n i u się zła, może je przy odpowiedniej organizacyi tylko cokolwiek stępić. Represya nie wystarczy. Nie leczy się p o s z c z e g ó l n y c h objawów choroby, ale usuwa jej przyczynę. Brak opieki ojcowskiej, wady wychowania — te należy mieć na względzie i zorganizować na szeroką skalę zakrojoną akcyę s p o ł e c z n ą. To jest conajmniej tak ważny postulat, jak zaprowadzenie kary »kota«, t. j **chłosty rzemieniami, zakończonymi kulkami zachwalane** gorąco przez niektórych pedagogów. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

• **Przełożenie terminu I. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa opieki legionowej.** Komunikują nam: Komitet proponentów Towarzystwa opieki legionowej komunikuje: Z powodu zaszłych przeszkód I. Walne Zgromadzenie Towarzystwa opieki legionowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 28-go lipca b. r. o godzinie 10½ przedpołudniem, a nie jak pierwotnie ogłoszono, w piątek dnia 26-go lipca b. r. o 6-tej wieczorem. Posiedzenie to odbędzie się w sali Rady miejskiej w Krakowie. W razie braku kompletu o 10½ godzinie rano rozpocznie się posiedzenie godzinę później t. j. o 11½ przedpołudniem.

Po myśli postanowień zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu, mogą brać udział w Walnem Zgromadzeniu tylko ci członkowie, którzy uiścili wkładki.

Zgłoszenia członków, tudzież wkładki przyjmuje P. Dr. Wesseły przed dniem posiedzenia w godzinach przedpołudniowych w biurze przy pl. WW. Świętych l. 1. II. p., w dniu zaś posiedzenia od godziny 10 przedpołudniem w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego.

• **Z kroniki policyjnej.** Samuel Bornstein, lat 17, z Działoszyc, skradł parę koni na szkodę Grabczaka z Królestwa.

U Szymona Rabinowicza, lat 23 z Frysztaku, zakwestyonowano bardzo wielką ilość bielizny, pościeli, nakrycia na stół, bluzek damskich. Z pochodzenia tych rzeczy nie mógł się wytłómaczyć. Rzeczy odebrano. Oglądać je można w piątek od 9—11 »pod telegrafem« przy ul. Kanoniczej w sali raportowej.

Helena Zawadzka, lat 16, z Krakowa, skradła Karolinie Jankowej garderobę wartości 2000 kor. i sprzedała po bardzo tanich cenach.

Ignacy Umlauf, lat 40, z Krakowa, skradł większą ilość kamizelek jasnych i obrusów.

Na »tandecie« zakwestyonowano szereg rzeczy, pochodzących z kradzieży, u Jakóba Zięby, lat 20, z Woli zabierzowskiej. Znaleziono u niego wiele garderoby damskiej. Pochodzenia tych rzeczy nie mógł wytłómaczyć.

Repertuar opery.

Środa, 24. bm.: »Uprowadzenie ze seraju«.

Czwartek, 25. bm.: »Sprzedana narzeczona«.

Sobota, 27. bm.: »Faust«.

Z OPERY.

»Uprowadzenie z Seraju« Mozarta.

Jak sobotnie przedstawienie »Uprowadzenia« wykazało, nadzieje, któremi nas karmiono, nie były złudne. Usłyszeliśmy wreszcie tak oczekiwanych gości pp. Dębicką i Tarnawskiego. Wyższy poziom muzyczny i prym w sukcesie im przedewszystkiem onegdajsza wystawa zawdzięcza. P. Dębicka naginała swój barwny, silny i daleko niosący głos do krótkich motywów mozartowskich bardzo stylowo. Przez charakterystyczne staccato i cyzelowanie rytmiczne końców fraz muzycznych bez romantycznych przeciągnięć zyskały jej arye wybitne piętno »rokoko«, czem p. Dębicka składa jeszcze jeden dowód inteligencyi muzycznej i rozległej skali środków wokalnych.

Humor dozorcy haremu Osmina — przypomina w interpretacyi p. Tarnawskiego, czasem nawet kreacye Shakespearea, a niski głos partyi »Trallalara« i sposób ujęcia, dzikich i ociężałych rytmów, zdradzają artystę i głos pierwszej wody.

Ulubione arye Belmonta (szczególnie dobrze znane »ach Konstancyo«) stwarzające w niemieckiej muzyce prototyp pieśni młodzieńca, kochającego stale i poważnie«, grał p. Lubieniecki. O roli tej pisał sam Mozart: »widzi się drżenie i wahanie, słyszy się szept i westchnienia« ... i uważał ją za partyę najwięcej estetycznie wartą z całej opery. Śpiew to trudny, wymagający dużego lirycznego głosu, ... którego p. Lubieniecki nie posiada. Toteż cały czar aryi przeszedł — jakby przez tłumik.

P. Argasińska, grająca Blondę, jest znaną już z występów estradowych pieśniarką. Tem milej uderza jej ruchliwość i swoboda sceniczna. Głos p. Argasińskiej najpiękniej brzmi w partyach wysokich. Nie dostaje mu jednak plastyki i kolorytu.

Naogół musimy powiedzieć, że sprowadzanie gości o takich kwalifikacyach, jak p. Tarnawski i Dębicka daje przedstawieniu charakter większej miary; ma jednak tę nieuchronną ujemną stronę, że uwidacznia ze względu na zasoby głosowe jakby dwa poziomy. Zwłaszcza w duetach zaznaczała się ta różnica środków, jakimi rozporządza śpiewak większej opery i stawiającej pierwsze kroki — opery krakowskiej. Chór ma w »Uprowadzeniu z Seraju« szczupłą tylko możność wykazania swej sprawności. Jednakowoż podkreślić trzeba, że tam, gdzie »przyszedł do głosu« zupełnie zadawalniał.

Kapelmistrzował p. Stermich, który brawurą i rutyną dał stronie instrumentalnej opery wszelkie cechy mozartowskiej słodyczy i finezyi.

Szczególnie uwertura aktu I-szego była wzorem trafnego dynamicznego traktowania na ogół — dziwne więc, że głęboki jej motyw »andante« nie wyszedł w pełni tonu.

F. S.

ZE SPORTU.

(hl.) **»Pogoń« — »Czarni«** — 6 : 4. Rozegrany niedawno match dwóch rywali lwowskich zakończył się zwycięstwem »Pogoni«.

Wiedeń — Budapest 6 : 1. Drugorzędne reprezentacye dwóch stołecznych miast monarchii rozegrały między sobą match, zakończony zwycięstwem Wiedeńczyków. Walki pierwszorzędnych reprezentacyi tak we Wiedniu jak i w Budapeszcie rozgrywane kończyły się najczęściej pokonaniem Wiednia.

Illustrowane pismo sportowe ma, jak donosi »Nowa Gazeta« z Warszawy, z końcem lipca b. r. ukazać się staraniem polskich Tow. sportowych w Królestwie.

»Hagibor« (Bohater). Pismo dwutygodniowe poświęcone żydowskiemu ruchowi gimnastyczno-sportowemu wychodzi od 19. b. m. we Wiedniu.

Cracovia — Rudolfshügel rozegrają match w sobotę i niedzielę 27. i 28. b. m.

Cracovia Res. — Pogoń z Krakowa. Vormatch tych dwóch młodych drużyn odbyły dnia 21. b. m.

---

tłómaczyć, jak sobie Bahr to widzenie wewnętrzne wyobraża. Weźmy więc przykład do pomocy. Siedzę przy stole, zamykam oczy; żadne pobudki na mój wzrok nie działają. Pracuję tylko moją imaginacyą. Myślę o jakimś wschodnim kwiecie o puszystej, bujnej, rozstrzępionej koronie. Mimo ciągle zamkniętych oczu mogą na mojej siatkówce zachodzić fizyologiczne zmiany, wywołane n. p. naciskiem krwi na nią — bo obraz się zmienia, powstają kręgi, inne kwiaty, gną się, chylą, obejmują purpurową płomienność barw mają w kielichach — itd. itd. Takie n. p. obrazy przed oczyma naszej duszy nam się przecież czasem snują — różne i zmienne, jak w kalejdoskopie. Tak widzi według Bahra ekspresyonista, i to »oglądanie« odtwarza. Tak przemaga człowiek materyę, nie krępują go ramy zewnętrznych zjawisk, wyzwala się z nich, odtwarzając tylko to, co rodzi wzrok wewnętrzny. Więc nie dotychczasowe hasło sztuki kulminujące w impresyoniźmnie »odtworzyć rzeczywistość«, ale »okiem ducha« widzieć i to w sztuce oddawać — jest postulatem ekspresyonisty.

Taki podkład ideologiczny daje Bahr temu nowemu kierunkowi. Czy to jednak nie ideologia Bahra, ex post dotworzona, czy to nie konstrukcya tylko psychiczna ciekawa i pomysłowa, i czy ekspresyoniści parafrazują rzeczywiście Götnego motto na »die Sinne trügen«, darząc realnością tylko (!!) widzenie wewnętrzne (!!) — To kwestyta.

— Przypatrzmy się, w jakiej mierze dzieła nadesłane na wystawę ostatnią powyżej omawiane znamiona posiadają.

Obrazy Zbigniewa, P r o n a s z k i, uderzające, już ilością, zdradzają, gdybyśmy je kryteryum Bahra osądzać chcieli, »bogate widzenie wewnętrzne«; oceniane miarą malarską: wyodrębniają raczej szczegóły przypadkowe, jak zasadnicze, przez co problem zdają się doprowadzać za daleko ad absurdum.

Dużo nastroju wykazują obrazy Pronaszki Andrzeja. Gwozdecki zaleca się w obrazach siłą kolorytu, (Martwa natura, Zesłanie Ducha św.) a w rzeźbach siłą charakteru. Życzyćby sobie tylko należało, żeby pozaczynane dzieła skończył. Doskonały rysunek znamionuje Hulewicza, szczególnie w akcie i portrecie.

Z wielkiem odczuciem rysowano są portrety kobiece Mierzejewskiego: charakteryzuje je wdzięk i miękkość. Ciekawym w nastroju jest »portret żony« L. Chwistka. — Żeby ogółem obie sale ekspresyonistów wspólnem mianem ochrzcić: arcydzieła tam niema, co więcej — trzeba sobie i komu stwarzać teorye i tłomaczenia, żeby zrozumieć, »czego oni chcą«.

Prócz oficyalnie zapowiedzianej katalogiem wystawy ekspresyonistów nadesłali na wystawę dzieła artyści, zaszczytnie u nas znanych nazwisk: ich dorobek — to zupełnie inny świat. Wszystko, co wychodzi z pod ręki prof. Mehofera, jest tak miłe dla oka, przez to mistrzowskie skomponowanie, przez subtelną inteligencyę pomysłów, przez wysoce artystyczną powściągliwość. Zalety te uwidocznia w całej pełni witraż o szwajcarskim motywie.

Z wdzięcznym podziwem odnosimy się do rzeźb Pugeta. Wieje od nich bezpośredność wyrazu, harmonia myśli i formy, a przedewszystkiem czystość stylu. Figlindę rozsłonecznila ręka artysty Iracundzię dała idealny chyba wyraz gniewu.

Obrazami uderzającymi wysoką kulturą pędzla — są rzeczy Janowskiego. Tym razem wystawione »Wnętrze kościoła« i »Portret«, w sposób ciekawy, stosunkujący rysunek i tło, są najlepszym sprawdzianem talentu Janowskiego. — Dwie ostatnie sale zapełniają grafiki Skoczylasa i rysunki Rambowskiego, rysunki, odznaczające się dobrem zaobserwowaniem natury, ale schematyczne w ujęciu. Skoczylas pracuje z miłą techniką, dobrze ujmując szczegóły.

Prócz wyżej wymienionych cieszą się uznaniem portrety Karpińskiego i pejsaże Uziembły. Te ostatnie barwne w kolorycie potęgują jeszcze tak często komunikowane plusy na rzecz ich autora.

W końcu chcielibyśmy też zwrócić uwagę na niezwykłą produktywność młodego malarza Pinkasa. Szczególnie miłe wrażenie czynią jego pejzaże, na których czoło wysuwają się »Mgły poranne«, łudząco przypominające aurę jesienną.

z. y.-los.

zakończył się zwycięstwem Cracovii Res. 4 : 1.

Kowalski center ataku Cracovii grał 21. b. m. po raz 100. na matchu. Z tej okazyi wydział Cracovii wręczył najlepszemu swemu graczowi złoty zegarek na pamiątkę, a publiczność ulubieńcowi Krakowa zgotowała owacyę. Kowalski jest »spiritus movens« swej drużyny.

*** Datki na żydowski Park Sportowy w Krakowie.** Po 30 kor.: I.t. Brand Ignacy, Schneider Hermann, Lt. Landau Saul, Chocæner Aleks., Scheuer Henryk, Lt. Silberberg Leon, Leser Henryk, — razem 210 kor.

Po 60 kor.: Beckmann Maks, Redlich Otto, Jonkler Zygmunt, dr. Goldblatt, Lehrfreund Józ., Reiss Salo, Zuckermann Zofia, Blumenkranz Mania, Weltstein Kalmann, Lt. Landau Jakób Molkner Teodór, Lt. Rosenfeld Hugo — razem 240 kor.

Po 10 kor.: Baum Samuel, Landau Baruch, dr. Nehmer Roman, Dattner Szymon, Goldmann Markus, Feit Mendel, Haas Szymon, Fischer Józef, Englender Heinrich, dr. Wanderer Roman, Friedeberg Bernard, Messer Willi, Jakobsohn Zygmunt, Ringelheim Henryk, Weissberg Menasche, Bernhut Józef, Grey Matylda, Weiss Józef, Sag Fryderyk, Singer Fryc, Metallmann Szymon, Kremier Gust., Frischer A., Weissberg & Landwirth, Herzog Samuel — razem 250 kor. — I. wykaz razem 720 kor.

Nadesłane

Album honorowy c. i k. 13. pułku piechoty.

Chcąc uwiecznić i potomności przekazać czyny bohaterskie 13. pułku piechoty »Krakowskich dzieci«, postanowiła komenda tegoż pułku wydać »Album honorowy«. Ma on zawierać opisy walk, przygody, czyny bohaterskie dzielnych synów naszego grodu podwawelskiego. Zadanie ładne i trudne. Zwraca się przeto tutejsza »Ekspozytura redakcyjna« do wszystkich ludzi dobrej woli, aby byli łaskawi nadesłać pod niżej podanym adresem fotografie, notatki, opisy, listy tych wszystkich, którzy padli na polu chwały, którzy są w niewoli lub zaginęli a przynależą do 13. pułku piechoty. Mamy nadzieję, że »Album« ten zostanie tu w Krakowie godnie przyjęty i że tutejsze obywatelstwo nietylko samo zakupi ten »Album«, ale i przyczyni się do jego rozpowszechnienia, a to tem bardziej, że fundusze uzyskane przeznaczone są na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach 13. pułku piechoty. Nadmienić wypada, że »Album« ten wydany będzie w języku polskim i niemieckim i będzie wskutek tego dla każdego przystępny. W dziale honorowym będą wszyscy ci dobrodzieje wymienieni, którzy złożą sami lub drogą składek conajmniej 50 kor. Cena egzemplarza wspaniale oprawnego przy zapłacie z góry 40 kor., za zaliczką cena 60 kor. Wszelkich informacyi w sprawie »Albumu« udziela i zamówienia przyjmuje c. i k. kapitan Giżejewski, kierownik Ekspozytury w Krakowie, ul. Warszawska, koszary Rudolfa.

Z GALICYI I KROLESTWA.

*** Notaryusz czy rejent.** Sporną tę kwestyę językową rozstrzyga »Dekret Rady Regencyjnej w przedmiocie Przepisów tymczasowych o notaryacie«, którego ustęp I. opiewa: »W miejsce używanych obecnie dwu nazw: »rejent« i »notaryusz« ustala się na całym obszarze Królestwa Polskiego jedna nazwa »n o t a r y u s z«.

*** Zmniejszenie śmiertelności.** Warszawski »Głos wieczorny« pisze: Już w roku zeszłym zwracano często uwagę na fakt, że podczas gdy ludności chrześcijańskiej stale ubywa z powodu licznych zgonów i wielu urodzeń, u Żydów dzieje się wręcz odwrotnie.

Obecnie prasa żydowska zaznacza jeszcze, że liczba zgonów Żydów w Warszawie z każdym tygodniem bardziej się zmniejsza.

*** Stenografia żydowska.** Jeden z warszawskich stenografów parlamentarnych zajęty jest obecnie stworzeniem stenografii żydowskiej i hebrajskiej. Nowy ten system ma być zastosowany do właściwości języków żydowskiego i hebrajskiego. Pismo ma biedz od strony lewej na prawo.

*** Ochrona praw żydowskich autorów.** Warszawskie Towarzystwo żydowskie literatów i dziennikarzy wystosowało podanie do ministeryum żydowskiego na Ukrainie w sprawie ochrony praw autorskich wydawnictw żydowskich, przedrukowywanych obecnie na Ukrainie.

*** Z Tow. literatów żyd.** »Hajnt« pisze: Wskutek wystąpienia żydowskiego Tow. literatów i dziennikarzy, marszałek Rady Stanu nadesłał odpowiedź, że zaprasza delegacyę Towarzystwa w celu porozumienia się co do żądań przez nie wyrażonych.

ZE SWIATA.

*** Austryackie szkoły średnie w czwartym roku wojny.** Ministerstwo oświaty ogłasza wykaz szkół średnich, ich języka wykładowego i frekwencyi w roku 1917/18. Statystyka ta wykazuje w Austryi Dolnej 42 gimnazyów niemieckich z 13.459 uczniami (z tego 1099 dziewcząt), 25 szkół realnych (niem.) z 10.388 uczniami. W Austryi Górnej 9 gimn. (niem.) z 2157 uczniami i 2 szkoły realne (780 uczniów). W Salzburgu 3 gimn. (566 u.) i 1 szkoła realna (527 u.). W Styryi: 9 gimn. (8 niem., 1 utrakwistyczne) z 3120 uczniami, 8 szkół realnych (niem.) z 2306 uczniami. W Karyntyi: 3 gimn. (1051 u.) i 1 szkoła realna (324 u.). W Krainie 7 gimn. (2 niem., 1 słoweńskie, 4 utrakwistyczne) z 2043 uczniami, 2 szkoły realne (1 niem., 1 utrakwistyczna) z 873 uczniami. W Tyrolu i Przedarlanii 18 gimn. (15 niem., 2 włoskie, 1 utrakw.) z 3062 uczniami, 5 szkół realnych (3 niem., 2 włoskie) z 827 uczniami. W Czechach 83 gimn. (36 niem. z 7291 uczniami, 47 czeskich z 13.145 uczniami (z tego 1038 dziewcząt), 45 szkół realnych (15 niem. z 4233, 30 czeskich z 10.776 uczniami). W G a l i c y i 125 gimn. (109 polskich, 14 ruskich, 1 niem., 1 utrakw.) z 28.313 uczniami (z tego 4603 dziewcząt), 14 polskich szkół realnych z 3450 uczniami. Wszystkie gimnazya liczyły razem 89.643 uczniów. Do liceów żeńskich z prawem publiczności uczęszczało w roku szkolnym 1917/18 11.508 publicznych uczenic. — Galicya więc może poszczycić się największą ilością gimnazyów i największą frekwencyą uczenic. Nie oznacza to bynajmniej, że Galicya z wszystkich krajów koronnych monarchii, stoi na najwyższym poziomie oświaty, że ze wszystkich jest krajem najbogatszym.

*** Rota przysięgi wojska ukraińskiego.** Dnia 3. lipca złożył szef sztabu głównego wojska ukraińskiego wraz z całym swym personelem następującą przysięgę, która ma też obowiązywać całą armię:

»Ja, niżej podpisany, obiecuję i klnę się na Wszechmocnego Boga przed Ewangelią świętą, że będę wiernie i szczerze służyć Państwu Ukraińskiemu i Jaśnie Wielmożnemu Panu Hetmanowi, jako najwyższemu dowódcy ukraińskiej armii i floty, nie bacząc na życie, które ofiarować jestem gotów do ostatniej kropli krwi. Wrogom Państwa Ukraińskiego w każdej potrzebie stawiać będę chrobry i silny opór. Starać się będę pomagać we wszystkiem, co sprzyjać może interesom państwowym, a każdej tajemnicy powierzonej mi w służbie dochowam. Moich przełożonych we wszystkiem, co niemu tyczy się interesów służby i państwa słuchać będę i dla swej korzyści, niczego przeciw służbie i przysiędze nie uczynię. Od swego oddziału i sztandaru nigdy nie odejdę i zawsze tak postępować będę, jak na uczciwego, wiernego i posłusznego oficera czy kozaka przystało.

W tych sprawach niech mi dopomoże Wszechmocny Bóg. Na koniec tej mej przysięgi całuję święte słowa Ewangelii i krzyż zbawiciela mego. Amen.«

*** Wielki brak papieru we Francyi.** Telegram donosi z Paryża, że urząd prasowy w Paryżu, który rozdziela zasoby papieru dla gazet, zarządził, iż od 1. sierpnia gazety o zwykłym formacie mogą wychodzić dwa razy w tygodniu o dwóch stronach, a cztery razy tygodniowo o czterech stronach. Zarządzenie umotywowane jest dotkliwym brakiem papieru we Francyi.

*** Moritz Heimann,** znany literat niemiecki, ukończył właśnie 50-ty rok życia. Jest on jednym z najpoważniejszych pisarzy i krytyków niemieckich. Nakł. S. Fischera w Berlinie, którego lektorem jest jubilat, wydaje obecnie jego pisma w 3 tomach. Dzielą się one na polityczne, literackie i ogólne. Heimann, stały współpracownik miesięcznika »Neue Rundschau«, zamieścił w ostatnim czasie tamże uwagi o syonizmie. Heimann widzi w nim nie tylko ruch polityczny i kolonizacyjny, lecz także religijno-kulturalny. Znane jest zdanie Heimanna: »Kwestya żydowska jest w istocie kwestyą osobistą każdej jednostki żydowskiej. Istnieje ona nawet wtedy, gdy Żyd wyrzucony zostaje na odludną wyspę.«

*** Wodociąg i kanalizacye w Jerozolimie.** Do Jerozolimy przybyła z Egiptu specyalna komisya techniczna, która ma się zająć zaprowadzeniem w mieście wodociągu i kanalizacyi.

*** Linia Jaffa—Jerozolima.** Od czasu, gdy otwarty został ruch kolejowy między Egiptem a Jerozolimą, życie tamtejsze poczyna się ożywiać. Niezadługo ma być ukończona budowa linii kolejowej Jaffa—Jerozolima i linie łączące te miasta z większemi i mniejszemi koloniami żydowskiemi.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Odbudowa gospodarcza kraju a Żydzi.

Dokończenie.

Już z tego przedstawienia rzeczy wynika, że Żydzi, których funkcya gospodarcza w Galicyi obejmuje nieliczne tylko gałęzie pracy rolniczej, natomiast przeważnie przemysł i rękodzieło, zwłaszcza zaś handel słaby biorą udział w akcyi odbudowy gospodarczej kraju i nieznaczne z niej odnoszą korzyści. Jeśli bowiem z pośród stwierdzonej przy spisie ludności w roku 1910 ilości 871.804 Żydów w Galicyi 93.471 należało do zawodu rolniczego, 214.184 do przemysłu i rękodzieła, a 462.000 do handlu, i już przed wojną to przesycenie zwłaszcza zawodu handlowego musiało pociągnąć bardzo przykre za sobą następstwa i było przyczyną wzmagającej się nędzy i pauperyzacyi szerokich warstw ludności żydowskiej, czyż można się dziwić że te szerokie warstwy ludności żydowskiej pod wpływem wojny i zarządzeń gospodarczych władz państwowych podczas wojny wytrącone zupełnie z równowagi ekonomicznej znalazły się w takiem położeniu, z którego dźwignięcie wymaga nadzwyczajnych wysiłków, kierowanych szerszym poglądem, dobrą wolą polityków gospodarczych.

Już wyżej zaznaczono, że kierownictwo Sekcyi III. C. O. G. dla odbudowy przemysłu, rękodzieła i handlu, sekcyi, której działalność odnosi się w bardzo znacznej mierze do Żydów, znajduje się w rękach człowieka światłego, który nadto odznacza się rzadką w dzisiejszych czasach u polityków gospodarczych w Galicyi bezstronnością i sprawiedliwością i którego również dobra wola w odniesieniu do odbudowy gospodarczej Żydów nie ulega wątpliwości. Niestety dobre jego intencye często rozbijają się o brak dobrej woli i zrozumienia, o stałe uprzedzenie względem Żydów u dość licznych organów podwładnych. Dodać należy do tego pewne niedołęstwo i nieporadność samych Żydów interesowanych, którzy nie umieją korzystać ze sposobności, aby ubiegać się o pomoc, która im się należy słusznie w równej co najmniej mierze, co innym grupom.

To też ze szczególnem uznaniem należy podnieść, że niektóre żydowskie komitety ratunkowe, które powstały podczas wojny, utworzyły w swojem łonie osobne bezpłatne poradnie gospodarcze, udzielające wskazówek potrzebującym pomocy do odbudowy gospodarczej, tudzież popierające podjęte przez interesentów kroki w tym względzie. Byłoby pożądanem, aby takie poradnie gospodarcze zorganizowano jeśli nie przy wszystkich istniejących komitetach ratunkowych żydowskich, to przynajmniej w większych miastach. Za wzór mogłaby ewentualnie służyć bezpłatna poradnia gospodarcza, istniejąca przy Centralnym komitecie ratunkowym żydowskim we Lwowie, która ułożyła dla użytku niezamożnych interesentów cały szereg formularzy podań o pomoc odbudowawczą tudzież pouczenia dla poszczególnych kategoryi gospodarczych, potrzebujących pomocy.

Gdy się zważy, że warunki, wymagane w myśl postanowień C. O. G. do ubiegania się o pomoc dla przemysłowców, rękodzielników i kupców, są dość skomplikowane, że w szczególności warunki, od których zależy uzyskanie kredytu na uchowienie i usprawnienie przedsiębiorstw przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych, obejmują obowiązek dostarczenia rozmaitych dowodów poniesionych szkód wojennych, bezpośrednich, lub pośrednich, projektów odbudowy i kosztorysów, programu działania, środków zabezpieczenia ewentualnej pożyczki itp., że szerokie warstwy drobnoprzemysłowe, rękodzieln. i handlowe żydowskie nie wiedzą ani o istnieniu tych warunków ani o sposobie ich dopełnienia, to organizacya bezpłatnych poradni gospodarczych o proponowanym zakresie działania okaże się niezbędną. Poradnie takie nietylko nie mogą być uważane przez Centralę odbudowy za instytucye niepożądane, lecz przeciwnie Centrala niezawodnie woli mieć do czynienia z takiem biurem, fachowo prowadzonem i posługującem się opartemi na znajomości rzeczy formami podań, aniżeli z niezrozumiałymi, często długimi wywodami niektórych mało inteligentnych stron bezpośrednio interesowanych. Odpowiednio zorganizowane i fachowo prowadzone bezpłatne poradnie gospodarcze przy komitetach ratunkowych żydowskich nietylko zatem służą niezamożnym warstwom, udzielając im pouczeń i wskazówek, potrzebnych do uzyskania pomocy odbudowawczej, lecz także do pewnego stopnia popierają pracę Centrali i w ten sposób przyczyniają się do sprężystego i szybszego załatwiania spraw.

Gdyby z czasem udało się skupić wszystkie poradnie przez utworzenie w kraju niejako jednego centralnego biura gospodarczego żydowskiego, któreby rozporządzając większymi środkami i mogąc prowadzić samodzielnie prace statystyczne z dziedziny demograficznej i zawodowej Żydów, z osobna z czynnikom decydującym, zajmującym się polityką gospodarczą, zarówno rządowym, względnie krajowym jak i żydowskim dostarczyć podstaw faktycznych do oceniania potrzeb gospodarczych Żydów do rodzaju i wysokości udzielić się mającej pomocy, do wyboru kierunku, nadać się mającego działaniom gospodarczym Żydów, wynikłyby stąd ogromne, niespożyte korzyści nietylko dla samych Żydów lecz także dla kraju i dla całości gospodarstwa krajowego.

k. s.

(k. s.) **Ajencya towarowe i biuro informacyjne austro-węgierskie** w Odesie utworzone zostało niedawno dla wymiany towarów i dla udzielania informacyi handlowych. W niedługim czasie mają powstać filie tej ajencyi w Charkowie i w innych miastach ukraińskich. Wedle informacyi ajencyi dotychczas zgłoszono w Austro-Węgrzech do wywozu do Ukrainy towary za 1 miliard rubli.

(k. s.) **Polski Bank akcyjny w Lublinie.** W ostatnim czasie zawiązał się w Lublinie polski Bank akcyjny pod firmą »Bank ziemi polskiej, pozostający pod zarządem austro-węgierskim.« W skład rady nadzorczej wchodzą między innymi książę Drucki-Lubecki i hr. Łos. Dyrekcyę stanowi dr. Hedinger, Plutyński i Wodzinowski. Zadaniem Banku ma być zorganizowanie kapitału wiejskiego, w szczególności chłopskiego, parcelacya i komasacya gruntów rolnych, tworzenie i odbudowa przemysłu rolniczego, przeprowadzenie potrzebnych w tym celu transakcyi kredytowych itp. »Bank ziemi polskiej« w Lublinie uzyskał prawo wydawania listów zastawnych.

Najłatwiej o pieniądz. Jak donosi bolszewicka »Krasnaja armia« zaczął Sowiet w Jekaterynburgu wydawać własne banknoty opiewające na 5, 25 i 100 rubli.

Sprawozdania giełdowe zob. w telegramach.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki zakład gazet« pod zarządem J. Stoffego w Przywozie.